

Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, Wykład 2, Gatunek i historiografia

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 2, Gatunek i historiografia.

Uczeni zaproponowali szereg gatunków lub typów literackich dla Dziejów Apostolskich.

Przyjrzelśmy się biografii i propozycja ta zawiera wiele przydatnych elementów. Inną propozycją, tym razem znacznie bardziej kontrowersyjną, jest propozycja, aby Dzieje Apostolskie były powieścią, zaproponowaną głównie przez Richarda Pervo. Właściwie, dzisiejszy Pervo powiedziałby nie, tak naprawdę nigdy nie mówił, że Dzieje Apostolskie są powieścią.

Dokonywał po prostu porównań z powieściami i uznał Dzieje Apostolskie za dzieło popularne, a nie elitarne dzieło historyczne. Postrzegał więc to raczej jako rodzaj powieściowej historiografii. Ale w każdym razie, patrząc na propozycję powieści, ponieważ wiele osób przyjęło jego pierwotny argument i stwierdziło, że może Dzieje Apostolskie są powieścią lub powinniśmy je czytać jako powieść.

Jednym z jego argumentów jest to, że Łukasz karykaturuje swoich przeciwników i sprawia, że wyglądają naprawdę źle. No cóż, niektórzy ludzie rzeczywiście zachowują się naprawdę źle, ale w każdym razie nawet gdyby Łukasz ich charakteryzował, nie byłoby to powieścią, bo to było charakterystyczne dla wszelkiej polemiki. To znaczy, Tacyt, jeśli ktokolwiek w starożytności był historykiem, był to Tacyt.

Ale widzisz, jak Tacyt traktuje Nerona i Domicjana. Wszystko, co było złe, co krążyło o Neronie i Domicjanie, trafia do dzieła Tacyta. Ludzie piszą z określonej perspektywy.

Pervo cytuje hałaśliwy tłum. Mówi, że pojawiają się one w powieściach, ale pojawiają się też wszędzie w starożytnej historiografii. W starożytności było mnóstwo hałaśliwego tłumy i mamy je w dziełach historycznych nie mniej niż w powieściach.

Czasami odwołuje się do późniejszych aktów chrześcijańskich, Dziejów Pawła i Tekli, Dziejów Piotra, Dziejów Jana, które są moimi ulubionymi, i wielu innych. Ale to wynika z czynów Łukasza. Praktycznie wszyscy zgadzają się, że czyny Luke'a są wcześniejsze, więc nie możemy tak naprawdę odczytywać późniejszych.

W istocie te późniejsze pochodzą z okresu świetności powieści, z końca II i początków III wieku. Ewangelia Łukasza tego nie robi, a sam Richard Pervo nie datuje jej tak późno. Co więcej, starożytne powieści były zwykle romansami.

Można powiedzieć, że nie były to Dzieje Apostolskie Jana, niektóre inne. Często niektóre z tych późniejszych aktów to czyny chrześcijańskie, ponieważ w pismach późnej starożytności w niektórych kręgach bardziej ceniono celibat niż romantyzm. Patrząc na te późniejsze akty, jak Dzieje Pawła i Tekli, główna bohaterka żeńska opuszcza męża i żyje w celibacie. Podąża za Paulem, ale nie zostaje jego narzeczoną czy czymś w tym rodzaju.

Ale starożytne powieści były zazwyczaj romansami. W powieściach niezwykle rzadko pojawiały się postacie historyczne.

Jest ich kilka. Cyropaedia Ksenofonta pochodzi z okresu wcześniejszego, a z okresu późniejszego mamy dzieło kogoś, kogo nazywamy Pseudo-Kallistenesem. To nie był tak naprawdę Kalistenes piszący romans o Aleksandrze. To zostało napisane o kimś, kto żył 500 lat wcześniej. Nie jest to zależne od informacji historycznych, sprzed co najmniej 500 lat. Ale rzadko dotyczyły postaci historycznych, a nigdy, o ile kiedykolwiek widziałem, o postaciach niedawnych.

Kiedy piszesz o nowych postaciach, mam na myśli to, że ludzie nie pisali powieści o nowych postaciach, przeszłych pokoleniach czy dwóch. Nie byłoby więc powieści o Jezusie z I wieku. Nie byłoby powieści o Pawle z I wieku, a nawet, jeśli chcemy datować ją tak późno, z początków II wieku.

W przeciwieństwie do historii i biografii, gdzie historię uznawano za najlepiej napisaną przez naocznych świadków lub współczesnych, nie cała została napisana w ten sposób, ale historię można napisać o niedawnych postaciach. Powieści nie były. Powieści nie obejmowałyby tak obszernej korespondencji z historią, jaką znajdujemy w Dziejach Apostolskich.

A tak na serio, to są różne gatunki. Fabularyzacja w narracjach ograniczała się do opowieści i powieści. Spotkało się to z krytyką historyków.

Historykom nie wolno było tego robić. Tak więc Łupian, Polibiusz, krytykując Tymeusza, ostro krytykuje tych, którzy popełnili wiele błędów, mimo że wielu dzisiejszych uczonych powie: cóż, Timajos nie był wcale takim złym historykiem, kiedy czytamy między wierszami, jak Polibiusz oskarżył go o to, że jest. Być może Polibiusz próbował pozbyć się części tej konkurencji.

Ale w każdym razie było to krytykowane w pracach historycznych. Co więcej, w powieściach nie ma historycznego prologu, historycznej przedmowy, jak ma to miejsce w Łk 1:1-4, ani korzystania ze źródeł w sposób, jaki mamy tutaj. Znam jedną powieść, Metamorfozy Apulejusza, która zdaje się nawiązywać do wcześniejszej fabuły zawartej w Lucjuszu Lupiana.

Ale to jedyny znany mi przykład korzystania ze źródeł, który został bardzo swobodnie przepisany. Było to oczywiste, że to powieść. Oczywiście nie było to dzieło historyczne, w przeciwieństwie do tego, co mamy w Dziejach Apostolskich Łukasza.

Ponadto, jeśli chodzi o czerpanie przez Łukasza z szeregu źródeł, wydaje się, że jest on bardzo ostrożny w łączeniu źródeł. To nie jest kurs Ewangelii Łukasza, ale możesz to zobaczyć, korzystając ze streszczenia Ewangelii. Gdybyś zrobił streszczenie innych starożytnych biografii, zobaczyłbyś, że Ewangelie synoptyczne są w rzeczywistości dość blisko siebie, jak na starożytne standardy, co sugeruje, że rzeczywiście zamierzali czerpać z informacji historycznych.

Jeśli chodzi o przedmowę historyczną, powieści jej nie miały. Czasami niektórzy uczeni przytaczają jeden wyjątek, a tym wyjątkiem jest powieść Longusa, Daphnisa i Cloeta. Ale jeśli przeczytasz przedmowę do tej powieści, nie jest to wcale przedmowa historyczna.

Mówi, że tak wymyśliłem tę historię. A więc bardzo różne gatunki. Richard Pervo również zauważył, że masz wiele przygód, jak w powieściach.

Cóż, przygody zdarzają się także w historii. Mam na myśli przeczytanie autobiografii Józefa Flawiusza. Z pewnością jest pełen przygód.

Przeczytaj wojnę Józefa Flawiusza lub relację Tukidydesa z wojny peloponeskiej. Oczywiście są tam przygody, bo to pisanie o wojnie. Muszę przyznać, że kiedy po raz pierwszy próbowałem przeczytać „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, miałem chyba 14 lat i nie wydało mi się to tak interesujące jak teraz.

Ale znalazłem jeszcze inne prace. Kiedy miałem 12 lat, Tacyt wydał mi się dość interesujący. Zatem historie również mogą zawierać ciekawe przygody.

Maksymus z Tyru twierdzi, że historie są przyjemne i można je czytać nawet na bankietach zamiast innych form rozrywki, przynajmniej w obecności intelektualistów. Byłoby to szczególnie prawdziwe w historiografii popularnej. I w tym miejscu, jak sądzę, Richard Pervo ma cenne spostrzeżenie, ponieważ jest napisany w bardziej przygodowy sposób, z mniej nudnymi innymi szczegółami niż te, które można znaleźć w elitarnych historiografiach.

Monografie historyczne miały nawet fabułę, dzięki czemu miały wspólny temat, wspólną historię, którą opowiadały. Arystoteles mówił o wartości fabuły dla każdego rodzaju narracji. To zainteresowanie przygodą było cechą wszystkich starożytnych narracji literackich, chociaż w niektórych rodzajach można je znaleźć częściej niż w innych.

Ale ile powinno być w Dziejach Apostolskich? Ile czasu powinno być w opowiadaniu o przygodach Pawła? Cóż, jeśli czytasz 2 Koryntian 11, jeśli w ogóle, Łukasz złagodzi przygody Pawła, ponieważ Paweł miał o wiele więcej, niż Łukasz zajmuje miejsce, aby je opisać. On jedynie daje próbki. Jedną z kluczowych przygód opisanych w Dziejach Apostolskich przedstawia Pawła, który zostaje spuszczonego z muru, aby uciec.

Paweł wspomina o tym w 2 Koryntian 11. Paweł wspomina o wrakach statków, które nigdzie nie pojawiają się w Dziejach Apostolskich. Dzieje Apostolskie wspominają o jednym rozbiciu statku później niż spisano 2 List do Koryntian.

Ale Paul wspomina o wielokrotnym rozbiciu statku. Opowiada o wielokrotnym biciu w synagogach. Wspomina o wielokrotnym biciu różgami, choć Dzieje Apostolskie wspominają tylko o jednym takim.

Dzieje Apostolskie nie akcentują więc przygód Pawła. W rzeczywistości chodzi tu o opisanie mniejszej liczby z nich, chociaż niektóre z nich opisuje bardziej szczegółowo, niż Paweł miałby powód. Richard Pervo mówi, że jest taki bohater, jakiego masz w powieściach hellenistycznych.

No ale w pozytywnych biografiiach też masz bohatera. Biografie mogą być pozytywne lub negatywne. Zwykle były mieszane.

Miały cechy pozytywne i negatywne. Ale jeśli pisałeś o kimś, kogo naprawdę szanowałeś, tak jak Tacyt pisze o swoim teściu Agricoli, to coś, było to bardzo pozytywne. Ale często miałeś bohatera.

Z pewnością miałeś bohatera w wielu biografiiach. To, co zauważył Richard Pervo, zawiera użyteczny element, a mianowicie to, że Luke używa interesujących technik opowiadania historii. Ale podobne techniki narracyjne można zastosować w historiografii, zwłaszcza na poziomie popularnym.

Moja żona była uchodźcą wojennym przez 18 miesięcy i napisaliśmy książkę. Jeszcze nie ukazał się, ale w momencie kręcenia tego filmu może już być dostępny, zanim będziecie to oglądać. Ale napisaliśmy o tym książkę.

W książce jest dużo przygód, dużo akcji i trochę romansu. To moja żona. Ale nic z tego nie jest fikcyjne.

Było kilka momentów, w których, ze względu na przestrzeń, zaledwie kilka razy, połączyłem rzeczy, które działy się chronologicznie w różnych momentach. Połączyłem je w jedną scenę. To było zaledwie kilka punktów.

Ale te rzeczy zostały wzięte bezpośrednio z jej dziennika i z mojego dziennika. To były rzeczywiste wydarzenia. Ale w sposób, w jaki im to mówisz, pominąłem wiele rzeczy,

które były w czasopiśmie, aby skupić się na rzeczach, którymi czytelnicy byliby najbardziej zainteresowani.

Moje dzienniki z części tego okresu mogą zapełnić dwie szuflady szafki na dokumenty. A ta książka miała być mała, żeby można było ją tanio sprzedać. O to prosił wydawca.

Zatem znajduje się tam tylko niewielka ilość informacji, ale mogę wybrać je w oparciu o nasze zainteresowania. Cóż, to nie czyni z tego powieści. To wciąż biografia.

To wciąż historyczna prawda. Ale zainteresowania kształtują sposób, w jaki jest napisana. I było to prawdą w starożytności w nie mniejszym stopniu, niż jest prawdą dzisiaj.

Właściwie mogłem to napisać w znacznie mniej popularnym stylu historiograficznym. Mieliśmy wszystkie daty i wszystko z dzienników, ale wszystko jest w porządku. Inni sugerowali, że Dzieje Apostolskie są epopcją.

Marianne Bontz zasugerowała, że jest to epopcja prozatorska. Problem z porównaniem Dziejów Apostolskich do epopcji prozatorskiej polega na tym, że taki gatunek nie istniał. Eposy pisano poezją, a nie prozą.

I nie trzeba czytać wielu Dziejów Łukasza po grecku, żeby zauważyć, że podobnie jak w języku angielskim, Dzieje Apostolskie nie są napisane w formie poetyckiej. To proza. Ponadto epopcje zwykle dotyczą odległej przeszłości.

Cóż, Dzieje Apostolskie zajmują się niedawną przeszłością, ostatnimi pokoleniami. Odległa przeszłość miała miejsce wieki wcześniej. Często były to legendy, a czasem czyste mit, epopcja Cesarstwa Rzymskiego.

Rzeczywiście tak było, podobnie jak później w I wieku, chociaż nie jest to główny atut twórczości Bontza. Odwołuje się przede wszystkim do Eneidy Wergiliusza. Ale mamy kilka nowszych wojen, nawet wojen domowych.

Mamy na przykład Lucana i innych, którzy nadają wojnie formę poetycką, a następnie przekształcają ją w epopcję i przesadne elementy z gigantyczną boginią wojny stojącą nad armią i tak dalej. Ale Dzieje Apostolskie to nic takiego. Dzieje Apostolskie znów nie są napisane w formie poetyckiej.

Argumentacja Bontza zawiera jednak potencjalnie użyteczny element, a mianowicie fakt, że Dzieje Apostolskie stanowią podstawę historii. Może nie chodzi tu o odległą przeszłość, ale mówi o dziedzictwie, jakie pozostawili ci pierwsi przywódcy apostołscy. Nie oznacza to więc, że nie możemy się czegoś z tego nauczyć, ale epopcja prozatorska nie istniała.

Rozmawialiśmy o tezie, że to biografia. Być może najbliższą analogią byłby Diogenes Laertius, który pisząc później, ma biografie wielu osób. Masz także Żywoty sofistów Filostratusa, zawierające biografie wielu osób.

Masz także życie równoległe, w którym masz wiele tomów, gdzie jeden tom dotyczy jednej liczby, drugi tomu innej liczby, a aby zawęzić informacje, o których będziesz mówić, porównujesz je ze sobą. Mamy więc Jezusa, Piotra i Pawła. Ale co w takim razie zrobić z Dziejami Apostolskimi 6-8, które skupiają się na Szczepanie i Filipie, lub nawet 9-12, gdzie toczy się między Piotrem i Pawłem? Dlatego argumentowałem, że jest to w rzeczywistości biograficzne podejście do historii.

Historia zajmowała się praktyką lub czynami ludzi. Stąd słowo „akty” pochodzi z tytułowej praxis. Trochę tego jest w biografii, ale jest też i w historii.

Wyjątkiem byłby Pseudo-Kalistenes, napisany co najmniej 500 lat po Aleksandrze Wielkim. Zatem większość dzisiejszych uczonych uważa, że akty są pewnego rodzaju historiografią. Trzymali go Debelius, Cadbury, Eckhart Plumaker, Luke Timothy Johnson z Emory i Martin Hengel.

Historia może pomylić się w niektórych szczegółach, a mimo to przekazuje wydarzenia historyczne, w przeciwieństwie do powieści, w której ktoś po prostu wszystko zmyślił. Oto powody, dla których uczeni – a są to uczeni z różnych perspektyw. To nie uczeni mówią – cóż, niektórzy z nich powiedzieliby: no wiecie, Łukasz był znakomitym historykiem.

Niektórzy powiedzieliby: cóż, jest takim historykiem. Jednak większość współczesnych uczonych zdaje sobie sprawę, że Łukasz pisze historiografią. Powody tego.

Po pierwsze, Łukasz zawiera przemówienia ustalone, które bardzo często pojawiają się w historiografii starożytnej. Było to charakterystyczne dla historiografii starożytnej. Kiedy Józef Flawiusz przepisuje fragmenty Starego Testamentu w swoich Starożytnościach, dodaje nawet przemówienia, aby uczynić go lepszą historiografią.

Czasami wygłasza przemówienia grecko-rzymskie. Józef Flawiusz bardzo interesuje się historiografią retoryczną. Ale o tym porozmawiamy więcej w innym miejscu.

Ale masz te gotowe przemówienia. Ktoś się sprzeciwił, no wiesz, ustawione przemówienia, w powieściach też masz przemówienia. Tak, mamy dyskurs i ludzie rozmawiają w powieściach, ale to nie to samo, co wygłaszanie ustalonych przemówień, tak dominujących w historiografii.

Chociaż w Dziejach Apostolskich są krótsze, ponieważ Dzieje Apostolskie są krótsze, to jest to jeden tom. Przedmowa historyczna. Większość uczonych postrzega przedmowę do Łukasza 1,1-4 jako przedmowę historyczną.

Loveday Alexander długo argumentowała: „No cóż, wygląda to bardziej na przedmowę w traktatach naukowych”. Ale kiedy ludzie krytykowali ją, mówiąc: „No cóż, to nie jest traktat naukowy”, odpowiedziała: „Nigdy nie twierdziłem, że to traktat naukowy. Zgadza się, że jest to dzieło starożytnej historiografii, ale o charakterze bardziej naukowym, takim, jakie mógłby napisać lekarz lub ktoś podobny.

Mamy ogromną korespondencję ze znanymi danymi. Powieściopisarze nie przejmowali się tym. Powieściopisarze nie wracali i nie badali rzeczy, nawet gdy pisali o postaciach historycznych.

Czasami Łukasz uwzględnia synchronizację, co było bardziej charakterystyczne dla elitarnej historiografii. Łukasz nie mógł mieć aż tak dużej synchronizacji z historią zewnętrzną, ponieważ w większości raporty, które otrzymał, nie mówiły mu, że to wydarzyło się w tym roku, to wydarzyło się w tamtym roku. Ale czasami to ma.

Łukasza 2:1.2 i Łukasza 3:1.2 wymieniają władców panujących w czasie, gdy miały miejsce te wydarzenia. Dzieje Apostolskie 18.12 wspominają o Galio. Nawet Dzieje Apostolskie 11:28, mówiące o okresie głodu za Klaudiusza.

Ponadto skupiono się na wydarzeniach i widać to we wstępie, gdzie jest napisane, teraz odnośnie rzeczy, które wypełniły się wśród nas. Cóż, skup się na wydarzeniach, na tym skupiałeś się w historiografii. I wiesz, alternatywa dla tego, powieści historyczne, jest dość rzadka.

Edward Meyer, być może najstynniejszy historyk starożytności grecko-rzymskiej XX wieku, doszedł do wniosku, że Łukasz był wielkim historykiem i że Dzieje Apostolskie, pomimo bardziej ograniczonej treści, mają ten sam charakter, co dzieła największych historyków Opulebiusa, Oliviego, i wiele innych. Osobiście nie umieściłbym Luke'a w tej samej kategorii co Boliviusa czy Libby. Nie sądzę, żeby chciał pisać tak długo, jak oni pisali.

Niemniej jednak chodzi o to, że Łukasz pisał historiografię. No właśnie, jaka historiografia? Istniały różne rodzaje źródeł, które można było pogrupować w historię. Genealogia, mitologia, horografia, czyli lokalna historia lub kroniki lokalnego miejsca, chronografia, która próbowała po prostu uporządkować wydarzenia z historii świata.

Ale zazwyczaj mówimy o historii właściwej. Historia właściwa zajmowała się wydarzeniami historycznymi i miała formę narracyjną, w przeciwieństwie do

annałów. A kiedy mówię o wydarzeniach historycznych, mam na myśli mitologię, która może być mitem poddanym recyklingowi.

Czasami rzeczywiście korzystali w tym celu ze źródeł, ale mówią o ludziach wiele, wiele wieków wcześniej, jeśli w ogóle o ludziach. Według tematu niektórzy ludzie mówili: OK, cóż, to jest właściwa historia, ale jakiego rodzaju historia? Czy jest to historia instytucjonalna, pisząca o instytucji wczesnego kościoła? Czy chodzi o historię polityczną, postrzeganie Kościoła jako swego rodzaju podmiotu politycznego? Czy jest to historia filozoficzna, biograficzna, skupiająca się na nauczycielach, mędrkach? Mamy tego trochę. Czy to etnografia, historia narodu? Czasami zdarzało się to także w starożytności.

Możemy wyciągnąć wnioski z każdego z tych rodzajów, ale większość ludzi piszących monografie historyczne nie próbowała wpychać ich do jednej kategorii. Są to pewnego rodzaju sztuczne kategorie, które wymyśliliśmy, dlatego żadna z nich tak naprawdę nie przyjęła się i nie wywołała konsensusu wśród uczonych. Jeśli chodzi o historię etnograficzną, kiedy ludzie rzeczywiście pisali historię etnograficzną, historię narodu, często była to mniejszość, która czuła się marginalizowana ze względu na sposób, w jaki historię zwykle pisali Grecy, którzy byli pionierami głównej formy historiografii stosowanej w Imperium Rzymskie.

Grecy patrzyli na inne narody przez grecką soczewkę. Byli etnocentrykami, jak zwykle są to ludzie, więc interesowali się sprawami z greckiego punktu widzenia. Wielu z nich spoglądało z pogardą na inne cywilizacje.

Herodot był nieco bardziej sprawiedliwy, ale wielu z nich spoglądało z pogardą na cywilizacje nie-greckie, cywilizacje nie-rzymskie. Mamy więc Babilonii Acha, który został napisany. Barossus chciał pokazać, że Babilończycy mieli szlachetną historię.

Manetha chciał pokazać w swojej Aegyptiaca, zapewne wówczas wymawiano by to Aigyptiaca, że Egipcjanie mieli szlachetną historię, i rzeczywiście ją mieli. I Józef Flawiusz czyni to w pewnym stopniu w swoich żydowskich starożytnościach, aby pokazać, że naród żydowski miał szlachetną historię, historię sięgającą znacznie wcześniej niż cywilizacja grecka. Grekom mogło się to nie spodobać, ale w każdym razie pisał przeprosiny.

A to prowadzi nas do innego sposobu postrzegania Dziejów Apostolskich, a mianowicie motywu. Można mieć różne tematy, ale jaki jest motyw? Jakie siły napędowe stoją za pisaniem historiografii? Cóż, jednym z możliwych motywów dla Dziejów Łukaszowych jest także ten, który znajdujemy w historiografiach etnograficznych, tych historiach etnograficznych, które zostały napisane o konkretnym narodzie, grupie mniejszościowej w imperium lub poza nim. Gregory Sterling, który obecnie jest dziekanem Yale Divinity School, a w tym czasie pracował na Uniwersytecie Notre Dame, Gregory Sterling argumentował bardzo, myślę, że

bardzo stanowczo, bardzo przekonująco, opierając się na starożytnej historiografii żydowskiej, że duża część zostało to napisane z przepaszającym naciskiem.

Myślę, że podobieństwa z Dzieje Apostolskie są bardzo pouczające. Zatem naród żydowski nie był odpowiedzialny za te antyżydowskie zamieszki, które miały miejsce i tak dalej. Można także klasyfikować historię z innej perspektywy.

Mam na myśli, że te kwestie nie wykluczają się wzajemnie. Możesz klasyfikować według tematu, możesz klasyfikować według motywu lub możesz klasyfikować według formy. Cóż, w formie jest to monografia.

To nie jest historia wielotomowa. Eckhart Plumacher i inni argumentowali, że jest to monografia historyczna, podobnie jak monografie historyczne Psalisty. Ale, jak zauważa Richard Pervo, jest to poziom popularny.

To nie jest poziom elitarny. Cóż, czasami w przypadku Ewangelii był okres, kiedy ludzie mówili o Ewangeliach jako o kleinliteratur, a nie o folkliteratur, przez co mieli na myśli, że Ewangelie są literaturą ludową. To literatura zwykłych ludzi, w przeciwieństwie do kleinliteratur, w przeciwieństwie do literatury elitarnej wysokiego szczebla.

Cóż, z pewnością Dzieje Apostolskie Łukasza nie są elitarne, ale nie jest to też literatura ludowa. To nie jest coś w rodzaju życia Ezopa. Musisz więc skupić się na intrygującej narracji, ale mimo to jest to historia.

Dzisiaj zależy to od tego, w którym miejscu na świecie się znajdujesz i jakie rzeczy cię interesują, ale tylko niektóre z rzeczy, które doceniłem i przeczytałem, jak na przykład Kryjówka, Krzyż i ostrze sprężynowe, historia Jackie Pullingera w Hongkongu Konga, naszej książki Impossible Love i innych tego typu rzeczy, nie próbując koniecznie umieszczać nas w tej samej kategorii, ale że możesz mieć dzieła, które są ogólnie prawdziwe, ale opowiedziane w sposób popularny. I myślę, że to właśnie mamy w Dziejach Apostolskich. Apologetyczna historia etnograficzna, w tym przypadku w formie monografii.

Grecy mają tendencję do karykaturowania innych, więc inni często odpowiadali, tworząc dzieła, które pokazywały: „Nie, mamy szlachetną historię”. I Józef Flawiusz to robi. Niektórzy twierdzą, że Józef Flawiusz próbuje pokazać, że judaizm jest religio licita, religią legalną.

Nie była to oficjalnie religia legalna, ale nie musiała nią być. Jej starożytność i pierwszeństwo tolerancji, które Józef Flawiusz podkreśla i lubi podkreślać, w przeciwieństwie do kilku innych rzeczy, o których nie wspomina. Wiemy, że czasami tak się dzieje, ponieważ był dekret Klaudiusza, który nakazał Grekom w Aleksandrii, aby zaprzestali prześladowań społeczności żydowskiej, nakazał także społeczności

żydowskiej, aby zaprzestała agitacji, a Józef Flawiusz relacjonuje tylko tę część, w której udzielił nagany Grekom.

To zrozumiałe. Píše z określonej perspektywy i w określonym celu. W każdym razie, podobnie jak Dzieje Apostolskie, odwołuje się do pierwszeństwa w imię tolerancji.

Pokazuje, że Kościół ma starożytną historię i starożytne dziedzictwo. Wracając do tomu pierwszego, widać, że Jezus jest osadzony w historii Izraela. Są tu wszystkie aluzje do, mam na myśli, że Zachariasz i Elżbieta nawiązują do Abrahama i Sary i wielu innych rzeczy.

Zatem jego historia osadza historię Kościoła w starożytnej historii Izraela. On też jest pełen precedensów, sprzyjających precedensów, że, wiadomo, Kościół nie powinien być prześladowany, jego misja nie powinna być uciszana, ponieważ nie jest to coś sprzecznego z prawem rzymskim. Piłacie, Jezus był naprawdę niewinny.

Sergiusz Paweł, Galileusz, Festus. Felix po prostu trzymał Paula w więzieniu, ponieważ chciał łapówki i tak dalej. Dzieje Apostolskie robią więc coś podobnego do tego, co Józef Flawiusz robił z apologetyczną historią etnograficzną.

Nie tylko etnograficzna, poza apologetyczną. Właściwie nie pisze historii Kościoła. Píše historię misji Kościoła.

Nie pisze nawet Dziejów Apostolskich, ponieważ nie ma zbyt wiele do czynienia z większością apostołów. Macie Piotra, Jana i Pawła, a potem Jakuba, brata Pańskiego, który nie był jednym z Dwunastu. Masz wyrafinowanie retoryczne w jakiejś starożytnej historiografii, której wymagały elity, zwłaszcza w okresie rozkwitu drugiej sofistyki i później.

W II wieku i później byli ludzie, którzy patrzyli z pogardą na Nowy Testament, ponieważ nie był on wystarczająco wyrafinowany retorycznie. I z pewnością jeszcze bardziej pogardzali Starym Testamentem, ponieważ nie był on wyrafinowany według greckich standardów retorycznych, ponieważ nie był napisany dla nich. Historycy ci umożliwili dostosowanie szczegółów, aby narracja była spójna.

Podkreślali także plastyczność. Jednym ze sposobów, w jaki historycy często podkreślali wyrazistość, było ćwiczenie zwane ekfrazą, podczas którego opisywał coś szczegółowo. To sięga... retorycy patrzą wstecz, zwłaszcza na Homera.

Homer był swego rodzaju kanonem retorycznym Greków, tak jak Stary Testament był kanonem narodu żydowskiego i ruchu chrześcijańskiego. Spojrzeli więc wstecz na cały długi opis tarczy Ajaksu, podając jedynie wszelkie możliwe wyjaśnienia. Było to więc powszechne wśród historyków zorientowanych na retorykę.

Łukaszowi tego brakuje. Gdy Paweł i Syłas opuszczali Filippi, mógł opisać ból ich ran. Mógł opisać stupłatkowe kwiaty, z których słynęły wzgórza wokół Filippi.

Mógł opisać kopalnie złota w pobliżu Filippi. Mógł opisać rzekę Strumon. Mógł opisać starożytny posąg Iwa, który znajdował się na zewnątrz, przy drodze, którą niewątpliwie mijali.

Łukasz nie opisuje żadnej z tych rzeczy. To nie jest jego interes. Luke pisze na bardziej popularnym poziomie.

Jest dość popularny, ale na wyższym poziomie literackim niż Mark. Piśmienny, ale nie tak wyrafinowany jak Paul. Nie elita, ale bliżej elity niż był do papirusów.

Teraz Łukasz także ma przemówienia. Retoryka była ważna w historii, szczególnie dla elit, mniej dla Łukasza. Widać narracyjną spójność czynów Łukasza.

To cała historia. Pasuje do siebie. Golder, Talbert i Tannehill podkreślają to.

Golder w latach sześćdziesiątych w pewnym sensie przesadził z podobieństwami, ale Talbert i Tannehill zrobili to z dużo bardziej trzeźwej, literackiej perspektywy krytycznej wobec narracji. I tak widzimy, jak to wszystko do siebie pasuje. Widzimy wzorce w czynach Łukasza.

Schematy nie oznaczają, że jest to niehistoryczne. Historycy wierzyli, że Opatrzność stworzyła te wzorce, aby uwypuklić rzeczy, które wydawały im się podobieństwami. Masz to u Dionizego z Halikarnasu, który odwołuje się do Opatrzności.

Masz to u Józefa Flawiusza. Masz to u rzymskiego historyka Appiana. Nie jest to rzadkie.

Wierzyli, że Opatrzność stworzyła te wzory i można powiedzieć, że były one w oczach patrzącego, ale w każdym razie to nie oni wymyślali szczegóły w tych przypadkach. Życie równoległe. Plutarch mówi nam, że szukał istniejących podobieństw.

Dlatego nie wszystko jest równoległe, ale pisząc swoje równoległe żywoty, szukał istniejących podobieństw. Nie zacierał w ten sposób różnic. W biografii można było znaleźć element pochwały i nagany, ale zdaniem Polibiusza należało go przypisać według słusznych zasług.

To znaczy, że nie można po prostu wymyślać historii. Aby przydzielić pochwały i nagany, trzeba było wykorzystać historie, które faktycznie istniały. Różni się to od, powiedzmy, przemowy pogrzebowej, podczas której po prostu mówisz miłe rzeczy o danej osobie.

Niektórzy historycy, chociaż Polibiusz atakował to zaciekle, niektórzy historycy dążyli do sensacji, a przykłady sensacji, które Polibiusz przytaczał, były momentami, w których historycy naprawdę bawili się patosem. Nawet Antacidus gra na patosie. Ale on mówi o sytuacji, gdy miasto zostaje zdobyte, a ludzie są wyprowadzani jako niewolnicy.

Mówi: cóż, ten historyk jest złym historykiem, ponieważ opisuje wszystkie kobiety lamentujące i płaczące i tak dalej. Cóż, przypuszczam, że kiedy byli prowadzeni jako niewolnicy, prawdopodobnie lamentowali, płakali i tak dalej. To, czego Polibiusz nie lubi, to skupianie się na tym.

Nie wszyscy historycy się z nim zgadzali. Luke ma trochę patosu, ale nie ma go zbyt wiele. W rzeczywistości może mieć mniej niż Tacyt.

A patos, który ma, nie polega na wymyślaniu wydarzeń. To tak, jakby ludzie płakali, gdy Paweł odchodził, co pokazuje, jak bardzo go kochają. Elitarni historycy szczegółowo opisują sceny.

Jak wspomnieliśmy, nie ma tego w Dziejach Łukasza. Józef Flawiusz tak robi. Uważano, że tego rodzaju rzeczy są niezbędne, aby książka mogła się sprzedać wśród ludzi, których było stać na jej zakup.

Ale na bardziej popularnym poziomie byli po prostu zainteresowani nie tymi wszystkimi elitarnymi technikami retorycznymi, ale dobrym opowiadaniem historii. I znowu, możesz to zrobić bez wymyślania rzeczy. Czy historycy mieli starożytne uprzedzenia? Cóż, z tego co już powiedzieliśmy, wiesz, że tak było.

Starożytni historycy rzeczywiście mieli uprzedzenia, czyli to, co uczeni nazywają tendencjami. Mieli pewne tendencje i pewne perspektywy. Niekoniecznie, gdy używamy w ten sposób terminu stronniczość, niekoniecznie negatywna, ale mieli pewne perspektywy.

Współcześni historycy mają to samo. Postmoderniści lubią to podkreślać. Każdy pisze z perspektywy, która, zdaniem niepostmodernistów, nie usprawiedliwia zniekształcania rzeczy.

Ale w każdym razie nie będę się wdawał w tę dyskusję. Można jednak zestawić biografie Lincolna i Churchilla. Niektóre są bardziej pozytywne; niektóre są bardziej negatywne.

Może również istnieć wyraźne skupienie. Można pisać o historii Kościoła. To nie znaczy, że zmyślasz.

Oznacza to, że koncentrujesz się na historii Kościoła. Chociaż zachodni historycy zwykle skupiali się na historii zachodniego kościoła, a ostatnio uczeni zwracają uwagę, co właściwie z historią kościoła w Afryce Wschodniej? A co z historią Kościoła w Azji i kilku innych miejscach? Właściwie te rzeczy teraz wychodzą na pierwszy plan. Zatem istniała pewna perspektywa, z której ludzie pisali, pewne zainteresowania, które dyktowały, o czym przede wszystkim pisali.

Ale historia Kościoła, historia polityczna, historia kobiet, więc twoje zainteresowania będą również dyktować, na czym się skupiasz, ale to nie znaczy, że to nie jest historia. Jednak w starożytności było to bardziej widoczne. Czasami podawali wyraźną narrację na bok.

Cóż, ta osoba zrobiła to, bo jest palantem. Czasami miałbyś, cóż, często miałbyś bardzo wyraźne uprzedzenia nacjonalistyczne. Wielu ludzi pisze o bardzo proromańskich tendencjach i może to być jeden z powodów, dla których te historie przetrwały.

Plutarch naprawdę nie lubił Herodota. Miał cały esej na temat złośliwości Herodota. Co miał przeciwko Herodotowi? Herodot powiedział coś negatywnego o Beocji, skąd pochodził Plutarch.

Wiesz, nie wolno zadzierać z moim miastem. Napiszę o Tobie coś złego, jeśli Ty napiszesz coś złego o moim mieście. Plutarch więc zaatakował Herodota i nazwał go złośliwym.

Ludzie mieli różne uprzedzenia nacjonalistyczne, chociaż czasami niektórzy z nich pisali tak obiektywnie, że dzisiejsi historycy debatuje, po której stronie tak naprawdę byli. Lekcje moralne. Odpowiedzialni historycy wierzyli, że nie można po prostu publikować historii i pozwalać ludziom robić z nią, co chcą.

Dałeś im pewien kierunek. Wiedzieli, że ludzie będą używać tych historycznych przykładów w przemówieniach. Używali ich w argumentach politycznych i tak dalej.

Pytanie brzmiało: jeśli ludzie będą z nich korzystać, chcemy mieć pewność, że będą z nich korzystać właściwie. Często na początku swojej pracy mówili: Piszę to, aby podać przykłady moralne, abyś mógł szukać dobrych i złych przykładów z przeszłości, gdy próbujemy przekonać ludzi w teraźniejszości. Nie zawsze mówiono, które przykłady są dobre, a które złe, ponieważ czasami w danej kulturze było to uważane za oczywiste.

Ale mamy to także w Ewangeliach, w Dziejach Apostolskich. Kierujesz się pewną moralnością, którą przekazujesz poprzez zachowanie ludzi. Istnieją pewne grupy, które skupiają się na pozytywach lub negatywach.

Wybór faktów dla określonego celu nie jest tym samym, co fabrykowanie faktów. Po prostu tak się pisze historię, a już na pewno tak pisano starożytną historiografię. Pojawiła się także perspektywa teologiczna.

Historycy szukali w historii Bożej ręki. Szukali w historii wzorców, jak już wspomnieliśmy, a co za tym idzie podobieństw. I nie chodzi tu tylko o greckich historyków.

To znaczy, patrzysz na 1 Księgę Samuela, rozdział 1 i masz porównanie pomiędzy Anną i Helim. W następnym rozdziale mamy porównanie pomiędzy Samuelem i synem Heliego, Chophnim i Fineaszem. Masz porównanie Saula i Dawida.

Było to charakterystyczne dla większości sposobów pisania historiografii i zostało sformalizowane w greckiej retoryce. Boska Opatrzność. Dionizjusz z Halikarnasu i Józef Flawiusz szukali tego w historii.

Wspomnieli, że stało się to za sprawą opatrności. Pisarze żydowscy, aktualizując historię biblijną, na przykład Księgę Jubileuszów, kładli szczególny nacisk na teologię, mimo że Jubileusz trzyma się dość blisko informacji zawartych w Księdze Rodzaju, poszerzając ją w pewnym stopniu o jakąś późniejszą tradycję żydowską. Nawet Józef Flawiusz używa tych samych historii, chociaż widać jego nachylenie.

Czasami jego zamiarem jest po prostu uczynienie go przyjemnym dla hellenistycznej publiczności poprzez zastosowanie odpowiednich technik narracji biograficznej. A co z dokładnością w starożytnej historiografii? To się różniło od niektórych historyków. Tacyt, Tukidydes czy Polibiusz byli dokładniejsi niż Herodot, geograf Strabon czy Plutarch.

Józef Flawiusz nie jest wiarygodny, jeśli chodzi o szacunki dotyczące populacji i odległości, ale z drugiej strony prawdopodobnie nie policzył ludzi ani nie spodziewamy się, że mierzył odległości z jednego miejsca do drugiego. Właściwie ich nie zmierzył. Ale w przypadku mniejszych rzeczy, które mógł zmierzyć, jak filary, pomniki czy architektura w porcie w Cezarei Nadmorskiej, często dokonywał dość precyzyjnych pomiarów.

Można było na nim polegać w przypadku większości danych architektonicznych i, o ile wiemy, w przypadku większości wydarzeń. Czasami zapominał o różnych rzeczach. Gdzie został wygnany Herod Antypas? Został wygnany do Galii, ale do innego miejsca niż Józef Flawiusz, został wygnany gdzie indziej.

Cóż, przynajmniej wiemy, że został wygnany. Józef Flawiusz nie jest jednak najbardziej ostrożnym ze starożytnych historyków, ale czasami jego informacje są tak dokładne, że archeolodzy są nimi zdumieni. Historycy mieli dużą swobodę w zakresie szczegółów.

Musieli poprawnie sformułować większość historii, o ile ich źródła były dokładne. Kierowali się kryterium spójności z kontekstem historycznym. Woleli pisarzy znajdujących się bliżej wydarzeń, zwłaszcza naocznych świadków.

Ich celem był obiektywizm i mogli być bardzo krytyczni w sposobie obchodzenia się z danymi, więc w pewnym momencie, jak sądzę, być może był to Tukidydes, który krytykuje historie o wielkim imperium Achajów, historie, które masz u Homera, ponieważ jeśli wracasz do Myken, są tam tylko ruiny i nie wygląda na to, żeby było to bardzo duże miejsce. Cóż, wykopaliska wykazały, że był większy, niż myślał, ale był krytycznym historykiem. Próbował przyrzeć się dostępnym mu danym, a dziś mamy do dyspozycji więcej danych i właściwie nie twierdzimy, że Iliada czy Odyseja mają charakter historyczny, ale niektóre z rzeczy, które zakładały, faktycznie są zgodne z ich założeniami. powrót do niektórych informacji bardziej, niż być może Tukidydes nawet myślał.

Celem była obiektywność, czasami osiągnąca do tego stopnia, że uczeni debatowali, w którą stronę skłaniał się na przykład Sallust w swoich monografiach historycznych. Chronologia nie zawsze była dostępna. Masz chronologię zastosowaną u Polibiusza, Tukidydesa i Tacyta, ponieważ mają oni dostępne źródła wojskowe.

Mają kroniki, które zostały napisane, ponieważ piszą o tego rodzaju rzeczach. Nie ma tego w źródłach ustnych. Ludzie nie zawsze będą w stanie powiedzieć, że to wydarzyło się w tym dniu i że wydarzyło się to w tym dniu, i nie zawsze możesz mieć rzeczy w dokładnej kolejności, a tego się nie spodziewano.

Z pewnością w biografii tego się nie spodziewano. W historiografii należało ująć to tak blisko, jak to możliwe, ale nawet tam czasami trzeba było iść na kompromis, ponieważ z roku na rok śledzi się coś geograficznie, nawet jeśli jakieś inne wydarzenia mają miejsce tutaj przed tymi późniejszymi wydarzeniami w tym miejscu, czy może przeniosłeś się tutaj, ponieważ wydarzyło się to w tym samym roku, a następnie przeniosłeś się z powrotem geograficznie? Różni historycy mieli do tego różne techniki, a niektórzy z nich krytykowali niektóre techniki innych. Korzystanie ze źródeł.

Historycy rzadko mieli narratorów wszechwiedzących. Zwykle powoływali się na różne źródła. Czasami było siedmiu po jednej stronie i czterech po drugiej, i historyk mówił, siedmiu tak powiedziało, ale większość historyków tak twierdzi, a oni cytowali cztery, dając ci znać, że było ich więcej niż siedem, ale podali tylko nazwiska kilku z nich.

Wyjątki. Nie zawsze powoływali się na różne źródła, ale cytowali je zwłaszcza tam, gdzie się z nimi nie zgadzali. Tak więc, jeśli chodzi o najnowsze źródła, rzadziej podali swoje źródła, ponieważ nie było między nimi zbyt wielu rozbieżności.

W przypadku Arriana Arrian pisze bardzo szanowaną biografię Aleksandra Wielkiego, ale Arrian pisze pod koniec pierwszego, na początku drugiego wieku, a Aleksander Wielki zmarł w 323 p.n.e., żył od 356 do 323 p.n.e. Tak minęły wieki, ale w tym przypadku Arrian ma wiele dzieł, które dziś zaginęły. Miał wiele wczesnych prac na temat Aleksandra Wielkiego i mógł z nich czerpać, dlatego uczeni naprawdę je szanowali, ponieważ miał wczesne źródła, z którymi mógł pracować. Ale czasami te źródła były ze sobą sprzeczne i musiał przyznać, że są różne poglądy.

Zwykle, jeśli piszesz w pierwszym lub drugim pokoleniu, nie ma tak wielu sprzeczności między świadkami. Możesz mieć trochę. Ale co się dzieje z Łukaszem? Otóż Łukasz skrupulatnie korzystał ze źródeł, którymi dysponował w Ewangeliach.

Skąd wiemy? Wystarczy porównać Łukasza i Marka pod jednym względem. Z moich obserwacji wynika, że starożytni historycy zajmujący się tym samym okresem opowiadali te same wydarzenia. Często wypełniali szczegółowe sceny, w których nie mieli dostępu do informacji, zwłaszcza gdy są sceny prywatne i żadna z osób nie przeżyła.

Wszyscy od tego zmarli. Józef Flawiusz czasami tak robi. Nawet Tacyt robi to czasami.

Ale treść musiała być poprawna. Ale dopełnili sceny dobrym opowiadaniem historii. Zatem w sposobie, w jaki ludzie podchodzą do historiografii starożytnej, czai się kilka niebezpieczeństw.

Jednym z nich jest założenie, że historiografia starożytna jest tym samym, co historiografia współczesna. Więc oceniasz to według współczesnych zasad. Oceniasz historiografię starożytną według gatunku, który technicznie jeszcze nie istniał, a mianowicie historiografii współczesnej.

A więc mamy ultrakonserwatystów i kilku sceptyków narzekających. No cóż, biorąc pod uwagę nasze bardzo rygorystyczne standardy, odrzucimy w tym jakąkolwiek wiarygodność. Ale starożytni historycy zwykle cenili dokładność w treści i wydarzeniach, ale niekoniecznie we wszystkich dopracowanych szczegółach, takich jak rozmowy, w których sformułowano dokładnie takie same sformułowania lub coś w tym rodzaju. Drugie niebezpieczeństwo polega na założeniu, że starożytna historiografia nie miała nic wspólnego z informacjami historycznymi.

Mam na myśli, że współczesna historiografia rzeczywiście rozwinęła się z historiografii starożytnej. Wiele zasad, których używamy dzisiaj, zostało ułożonych przez Polibiusza, który napisał go przed napisaniem Nowego Testamentu. Zakładając więc, że próba oddzielenia starożytnej historiografii od informacji historycznych i stwierdzenie, że to właściwie to samo, co powieść, to wylanie dziecka z kąpielą.

W starożytności powieści historyczne były odrębnymi gatunkami. Łukian zwracał uwagę, że dobrzy biografowie unikają pochlebstw. Fałszuje wydarzenia i tylko źli historycy wymyślają dane.

Pliniusz Młodszy obaj pisali w II wieku, chociaż Pliniusz pisał wcześniej w II wieku. Pliniusz Młodszy twierdzi, że tym, co wyróżnia historię, jest dbałość o dokładne fakty. Pliniusz powiedział także, że głównym celem historii jest prawda i dokładność, a nie popisy retoryczne.

Czasami ludzie mówią, cóż, oczywiście historycy powiedzieliby, że chcieli pisać rzetelnie, ale nie, to była tylko konwencja. Tak naprawdę nie mieli tego na myśli. Pliniusz nie jest historykiem.

Pliniusz jest mówcą i mężem stanu, ale zdaje sobie sprawę, że historia musi być dokładna. I możesz używać retoryki, pod warunkiem, że opierasz się na faktach. Pisał do swoich przyjaciół, Tacyta i Swetoniusza, którzy byli historykami.

Swetoniusz był bardziej biografem. Ale pisze do Tacyta i mówi: „Teraz wiem, że piesz teraz historię Cesarstwa Rzymskiego i chcę się upewnić, że nie pominiesz tego bardzo ważnego oskarżenia, tej bardzo ważnej sprawy, którą prowadziłem” . . Nie wiemy, czy Tacyt go posłuchał, czy nie, ponieważ brakuje tej konkretnej części Tacyta, ale według standardów, których zwykle używał Tacyt, nie było to warte opowiadania.

Jednakże, jak mówi Pliniusz, teraz wiem, że można zawrzeć tylko dokładną prawdę, ale to jest dokładna prawda. Zdał też relację od ojca, przepraszam, nie od ojca, ale od wuja, Pliniusza Starszego, który zginął wraz z erupcją Wezuwiusza. Pisał historię naturalną.

Dlatego też był bardzo zainteresowany wieloma encyklopedycznymi informacjami na temat przyrody i tak dalej. I podczas gdy wszyscy inni uciekali z Pompejów, on chciał dowiedzieć się więcej o tym, co się tam dzieje, i to był jego koniec. Jednak kilku ocalałych mogło opowiedzieć o tym, co się wydarzyło, a Pliniusz Młodszy z radością przekazał tę informację Tacytowi.

Ale to prawdziwa informacja, a oni powiedzieli, no wiesz, to musi być prawdziwa informacja. Arystoteles pisząc, był wychowawcą Aleksandra Wielkiego, dawno wcześniej uczniem Platona. Arystotelesie, różnicą między poezją a historią nie jest ich forma, bo historię można pisać wierszem, co zostało później udowodnione, ale ich treść.

Historia musi zajmować się tym, co się wydarzyło, a nie tylko tym, co może się wydarzyć. Położono więc duży nacisk na to, że historia ma dotyczyć prawdziwych wydarzeń. A ludzie, którzy dzisiaj mieszają te pojęcia, powieści i historiografię, biorą

w zasadzie jakieś powieści historyczne lub bardzo słabo napisane historie, ale znowu była ich bardzo znikoma liczba.

Nadal główny nurt obu gatunków jest bardzo odrębny. Historiografia krytyczna w przeciwieństwie do współczesnych uprzedzeń etnocentrycznych. Starożytni rzeczywiście praktykowali historiografię krytyczną.

Powiedziałem, że większość współczesnych praktyk pochodzi od Polibiusza, który krytykował Timaeusa, prawdopodobnie tylko dlatego, że Timaeus był rywalem i chciał, aby przetrwała jego własna historia, a nie Timaeusa, i udało mu się to, choć niezbyt grzecznie. Historycy często kwestionowali ich źródła. Zbadaliby uprzedzenia pisarzy.

Testowali spójność z położeniem geograficznym, ruinami, spójnością wewnętrzną i tak dalej. Preferowali źródła wcześniejsze, najbliższe wydarzeniom, zwłaszcza naoczni świadkowie. Woleli, żeby ci najmniej skłonni byli stronnicy.

Porównali wiele źródeł. Innymi słowy, starożytnym historykom rzeczywiście zależało na uporządkowaniu faktów. Nawet Józef Flawiusz.

Józef Flawiusz przepisuje narracje biblijne. Czasami, jak wspominałem, do tych narracji tworzy nowe przemówienia. Wyjaśnia retorycznie.

Pomija złotego cielca. Wiesz, to znaczy, można zrozumieć pewne apologetyki za złotego cielca, ale nie, on po prostu nie chce nawet o tym rozmawiać. Zachowuje jednak podstawową treść opowieści biblijnych.

I znowu, w jego czasach, archeologia potwierdza go bardzo szczegółowo. Zatem Józef Flawiusz nie był najdokładniejszym historykiem. Był jednym z bardziej nieostrożnych z nich.

A jednak otrzymujemy tak wiele informacji od Józefa Flawiusza i jeśli trzeba wierzyć mu na słowo lub zakładać, że się myli, ja na przykład byłbym bardziej skłonny uwierzyć mu na słowo, chyba że mam dobry powód, aby tego nie robić. Co najważniejsze, historycy wydarzeń starożytnych przyznali, że znaczna część starożytnej przeszłości była owiana fikcją. Kiedy jednak historycy pisali o niedawnych wydarzeniach, cenili zeznania naocznych świadków.

Zebrali ustne relacje, tak jak Łukasz mówi o naocznych świadkach w Ewangelii Łukasza 1.2. Znamy Swetoniusza i innych, oni konsultowali się ze świadkami. Czasem wspominają o nich, o świadkach, z którymi się konsultowali. Czasami wspominają dzieła, które powstały niemal bezpośrednio po wydarzeniach, od których zależą.

Uznali, że muszą być wiarygodni w przypadku wydarzeń. Czy występy są zabawne? Tak. Historycy jednak starali się pisać w zabawny sposób.

Różnica między powieściami a historiami nie polegała na tym, że tylko jedna miała dostarczać rozrywki, ale także informować. Starożytni wierzyli, że prawdy można używać do nauczania moralności i rozrywki. Testujesz przypadek Luke'a.

Jaka była metoda Łukasza? Cóż, Łukasz faktycznie udostępnia nam to w swojej przedmowie do swojego pierwszego tomu. Możemy także przetestować Łukasza, porównując to, co robi z Markiem. A więc metoda Łukasza z jego przedmowy.

Przedmowa miała zapowiadać to, co miało nastąpić. Obiecana treść Łukasza, Łk 1,1-3, mówi o uporządkowanym opowiadaniu o tym, co wypełniło się wśród nas. I pisze zgodnie z wersem 4, aby potwierdzić to, czego Teofil dowiedział się o takich wydarzeniach.

Zatem Łukasz nam mówi, że będzie pisał o informacjach historycznych i będzie o tym pisał, aby potwierdzić rzeczy, o których Teofil już wiedział. To, co wkrótce omówię, przyjrzymy się tej przedmowie nieco bardziej szczegółowo, Łk 1:1-4. Mówi nam to wiele o źródłach, którymi dysponuje Łukasz. Źródła pisane, źródła ustne, powrót do naocznych świadków.

Łukasz ma dogłębną wiedzę lub potwierdza to własnymi badaniami, wersem 3. Poza tym Łukasz nie mógł kłamać. Łukasz nie mógł po prostu zmyślać, a już na pewno nie na bardzo dużym poziomie, ponieważ materiał był już znany we wczesnym Kościele, a on po prostu potwierdzał to, co wiedzieli już jego słuchacze. Na następnej sesji przyjrzymy się szczegółowo każdemu z tych punktów.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 2, Gatunek i historiografia.